



mala

encyklopedia

KONIE



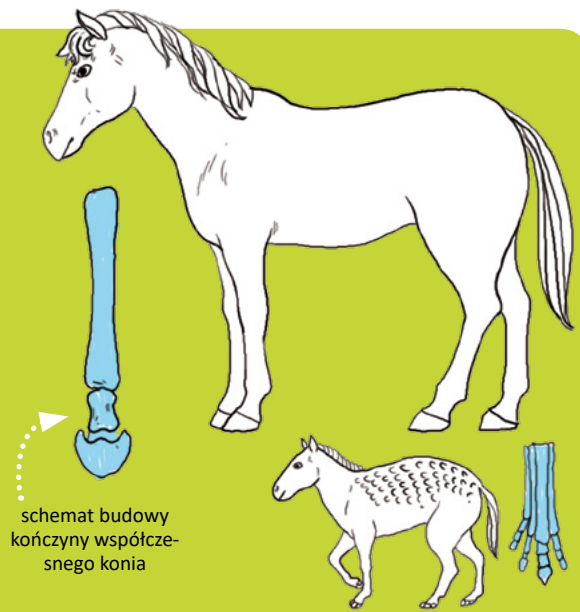
- SKĄD WZIAŁ SIĘ KOŃ DOMOWY
- KOŃSKIE PRACE DAWNIEJ I DZIŚ
- JAK WIDZIMY KONIA
- JAKI JEST KOŃSKI ŚWIAT
- RASY ZIMNOKRWISTE...
- ...I GORĄCOKRWISTE
- KUCE, CZYLI WYTRWAŁE „MALUCHY”
- MUSTANGI I INNE „DZIKUSKI”
- SPORTY KONNE
- KOŃ W KULTURZE

Wydawnictwo Skrzat
Kraków

SKĄD WZIĄŁ SIĘ KOŃ DOMOWY

Może się kojarzyć z wiejską zagrodą, widowiskowym galopem, dawnym powozem albo książęcą karocą czy samotnym jeźdźcem na dzikiej prerii. Oto **koń domowy** – znany z pięknej grzywy i dostojnego kształtu. Towarzyszy człowiekowi od dawna i przez wieki bardzo pomagał mu w wielu dziedzinach życia. Zanim pojawiły się mechaniczne środki transportu, to dzięki niemu ludzie mogli się przemieszczać!

Najstarszy znany nam przodek konia był wielkości... lisa. Ten nieduży ssak o wygiętym grzbiecie żył ok. 50 mln lat temu w Ameryce Północnej, Europie i Azji. Zamieszkiwał lasy, kryjówki znajdował w gęstych zaroślach, a za pożywienie służyły mu miękkie liście. Z czasem jednak klimat się zmienił, lasy wysychały i powstawały „gołe” stepy. Przodkowie konia, by przetrwać, musieli się przystosować do nowych warunków. Ponieważ zaczęli się żywić twardymi trawami stepowymi, ich zęby zrobiły się mocniejsze. Rośli coraz więksi, a ich szyje się wydłużały. Z powodu braku naturalnych kryjówek nauczyli się biegać, by uciekać przed drapieżnikami. To wtedy stopniowo zanikały też palce tych zwierząt, aż najmocniejszy stał się środkowy. Z czasem narosła na nim twarda „osłona” – kopyto.



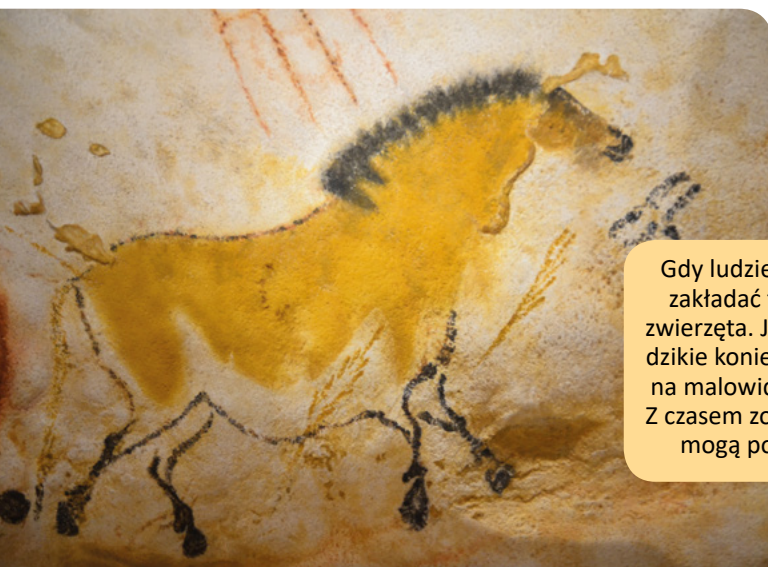
Najbliżsi „dziadkowie” konia domowego to prawdopodobnie **tarpan** i **koń Przewalskiego**. Nieduży **tarpan** należy już do gatunków wymarłych. **Koń Przewalskiego** swoją nazwę zawdzięcza rosyjskiemu badaczowi, który prowadził jego obserwacje na stepach Azji Środkowej. Tego niewielkiego konia można obecnie zobaczyć w ogrodach zoologicznych na całym świecie. Podejmuje się też próby ponownego przyzwyczajenia go do życia w naturalnych warunkach, m.in. w Mongolii czy Chinach.



koń Przewalskiego



Kto by pomyślał, że koń jest... krewnym nosorożca?
Koń to ssak **nieparzystokopytny**. Dawno temu Ziemię zamieszkiwało dużo zwierząt z tej grupy. Obecnie zaliczamy do nich tylko konie, tapiry i nosorożce. Nosorożce są więc dalekimi kuzynami koni! Ich bliscy z kolei kuzyni – czyli członkowie rodziny koniowatych – to zebry i osły. **Koniowate** są roślinożerne, mają krótką sierść, dłuższą grzywę oraz długowłosy ogon. Chodząc, dotykają podłoża palcami – a właściwie jednym silnie rozwiniętym palcem zakończonym kopytem. Dlatego nazywa się je **palcochodami**.



Gdy ludzie zaczęli prowadzić życie osiadłe – czyli zakładać trwałe osady – zaczęli też udomawiać zwierzęta. Już ok. 5 tys. lat temu chwyтали i oswajali dzikie konie. Pierwsi artyści chętnie portretowali je na malowidłach naskalnych, np. w jaskini Lascaux. Z czasem zorientowano się, jak bardzo te zwierzęta mogą pomóc w transporcie – i ludzi, i rzeczy.

malowidła z jaskini Lascaux

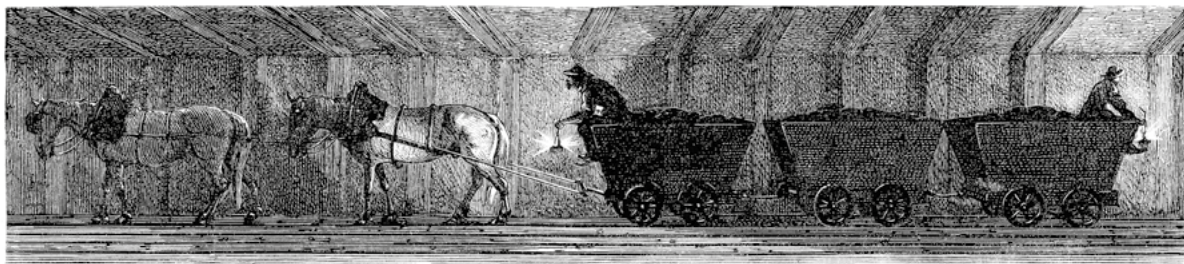


Co to znaczy, że koń jest nieparzystokopytny?
Nie chodzi o to, że ma nieparzystą liczbę kopyt! Jeśli spojrzemy na ślady tego zwierzęcia, zobaczymy, że każda jego noga zostawia jeden pełny odcisk kopyta. (A podkwa? Tak, tak, koń podkuty zostawi odcisk podkowy!) Za to ślady zwierząt parzystokopytnych są podzielone na części.



KOŃSKIE PRACE DAWNIEJ I DZIŚ

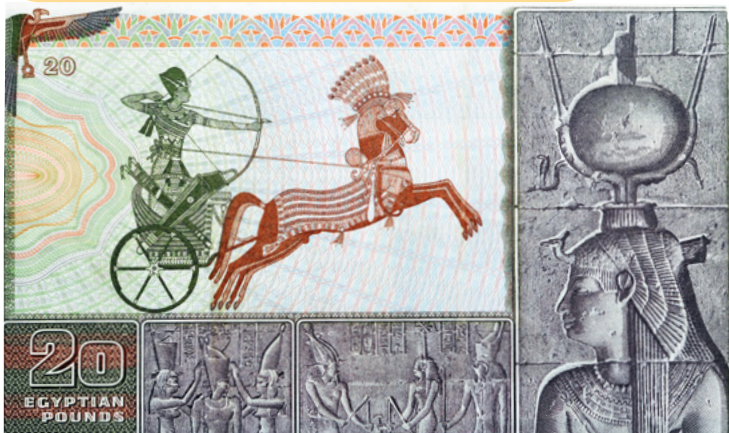
Udomowienie konia miało wielki wpływ na rozwój cywilizacji. Człowiek na jego grzbiecie jeździł (konie wierzchowe), walczył (konie bojowe), prznosił na nim ciężary (konie juczne) i korzystał z jego siły w pracy (konie pociągowe). Przez wieki na wsiach te zwierzęta prowadziły pługi, służące do robienia zagłębień w ziemi, w której zasiewano ziarno. Gdy zaś przychodził czas zbiorów, ciągnęły z pól wypełnione zbożem wozy. Zaprzęgano je też do furmanek i sań, by pojechać na targ, do miasta czy w odwiedzin.



Konie pociągowe pracowały także pod ziemią. O „koniach dolnych” wspomiano już w opisie kopalni soli w Wieliczce z XVI w. Później pojawiły się one też w kopalniach węgla. Zastępowały tam ludzi w najcięższych pracach. Stąd wzięło się powiedzenie „chodzić jak koń w kieracie”, co oznacza harówkę. Podobno jednak zwierzęta te potrafiły się zbuntować. Po dźwięku poznawały, ile przyczepiono im wagoników. Jeśli było ich więcej niż zwykle, w ramach protestu nie ruszały z miejsca.

Od wieków konie brały udział w potyczkach. Już ok. 2 tys. lat p.n.e. na Bliskim Wschodzie, np. w Persji (dzisiejszy Iran), potem także w starożytnej Grecji i Rzymie zaprzęgano je do **rydwanów bojowych**. Na polu bitwy szybkie rumaki ciągnęły niewielki pojazd, w którym jechali łucznicy.

banknot egipski z 1976 r.



Z czasem rydwan zaczęli zastępować jeźdźcy na sprawnych wierzchowcach. Początki temu dały ludy wędrownie z azjatyckich stepów – ze względu na warunki życia od dziecka oswajano się tam z końmi.



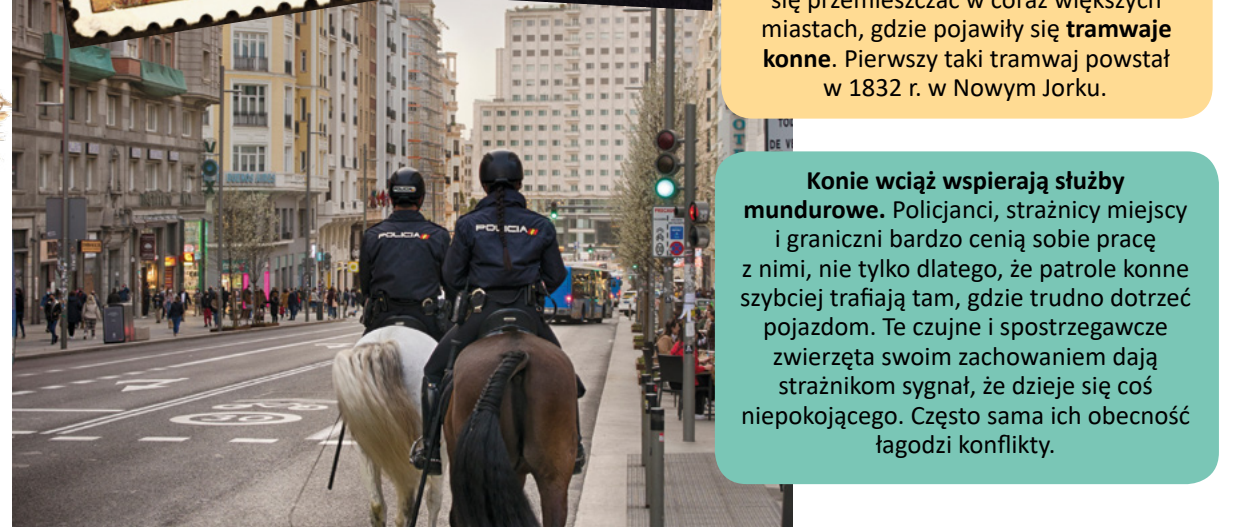
W średniowieczu urządzano **widowiskowe turnieje rycerskie**. Brały w nich udział bardzo silne konie bojowe. Miały one nie lada zadanie – musiały udźwignąć rycerza w ważącej ok. 130 kg zbroi, która chroniła go przed ciosami wroga. Same też często nosiły pancerze. Szkolono je tak, że potrafiły wspomagać rycerzy w czasie pojedynku.

Gdy pojawiła się broń palna, zniknęły ciężkie zbroje. Konie biorące udział w bitwach mogły być też wtedy lżejsze. Takie zwinne i szybkie rumaki tworzące jazdę zbrojną, zwaną **kawalerią**, odegrały ważną rolę na polach walki.



Początki poczty konnej sięgają starożytności. Jeźdźców z wieściami jako pierwsi posyłali Persowie, później też Rzymianie. W XVII w. posłańców zastąpiły powozy – **dylizanse pocztowe**. Przewoziły one nie tylko wiadomości, ale i ludzi. Rolę transportu zbiorowego na dużych odległościach w poł. XIX w. przejęła kolej. Konie jednak wciąż pomagały się przemieszczać w coraz większych miastach, gdzie pojawiły się **tramwaje konne**. Pierwszy taki tramwaj powstał w 1832 r. w Nowym Jorku.

Konie wciąż wspierają służby mundurowe. Policjanci, strażnicy miejscy i graniczni bardzo cenią sobie pracę z nimi, nie tylko dlatego, że patroly konne szybciej trafiają tam, gdzie trudno dotrzeć pojazdom. Te czujne i spostrzegawcze zwierzęta swoim zachowaniem dają strażnikom sygnał, że dzieje się coś niepokojącego. Często sama ich obecność łagodzi konflikty.



JAK WIDZIMY KONIA

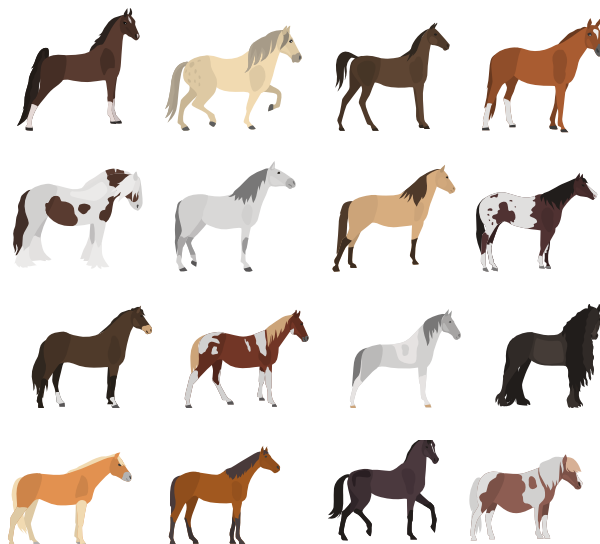
Pokrój konia w języku znawców oznacza jego wygląd i budowę. Konie pociągowe muszą być „grubokościste” – mocno zbudowane, by ciągnąć lub nosić ciężary. Konie wyścigowe zaś mają delikatniejszą budowę.

Kłęb to niewielka wypukłość w miejscu, gdzie kończy się szyja, a zaczyna grzbiet.

Całe ciało tych zwierząt pokrywa krótka **sierść**. Długie włosy ciągnące się od głowy do karku to **grzywa**. Chroni ona oczy i pomaga odganiać muchy. Długi ogon – tak jak grzywa – składa się z włosia, czyli grubych włosów. Konie zmieniają sierść dwa razy w roku: wiosną na letnią, czyli lżejszą, a jesienią na zimową, czyli grubszą.

Wysokość tego zwierzęcia mierzy się nie do czubka głowy, ale w **klębie**. Na podstawie wysokości dzieli się konie na duże – mierzące powyżej 148 cm – i **kuce** – mierzące poniżej 148 cm. Czasami wyróżnia się też **konie małe** (mające ponad 130 cm).

Kolor końskiej sierści fachowo określa się jako **umaszczenie** (lub maść). Może ono być bardzo różne, a do typowych należą: maść kasztanowata (sierść rudobrazowa, grzywa i ogon w tej samej barwie lub jaśniejsze), kara (czarna) czy gniada (sierść w odcieniach brązu, grzywa, ogon i dół nóg czarne). Maść koni dzikich była maskująca (tzn. pomagała im wtopić się w otoczenie), najczęściej brązowa albo szara.



Konie mają wielkie chrapy. Tak nazywa się część górnej wargi, która otacza otwory nosowe. Koński pysk jest miękki i wilgotny, a szczęka duża i szeroka.

Konie domowe żyją ok. 18-30 lat. Ich wiek poznaje się po zębach.

Zęby konia rosną przez cały czas (ok. 4 mm rocznie) i stale, choć nierówno ścierają się na pożywieniu. Może to powodować różne dolegliwości, dlatego raz w roku powinien się im przyjrzeć weterynarz.

Konie różnych ras mają nieco inne kształty głowy. Można to zaobserwować z profilu. Niektóre mają **garbonosy**, czyli profil wypukły. Inne zaś, np. konie arabskie, da się rozpoznać po profilu wklęsłym, zwanym **szczupaczem**.

Dorosły, czyli 3-letni, pan koń to **ogier**. Pani koń, także od 3. roku życia, to **klacz**. Ich dzieci ogólnie nazywa się **źrebiętami**. Istnieją jednak fachowe określenia młodziaków: sysak to maluch żywiący się mlekiem mamy, odsadek – gdy skończy 6 miesięcy, źrebię – konik do skończenia roku. Młodziutka pani koń, w wieku 1-3 lat, to klaczka, a młodziutki pan koń w tym samym wieku to ogierek.

Końskie **kopyta**, czyli palce, pokrywa rogową „narośl”, która przypomina paznokcie. Trzeba o nie dbać, ponieważ ścierają się podczas chodzenia po twardych drogach. To dlatego koniom zakłada się **podkowy**. Oprócz mocowania podków kowal wykonuje „koński manicure” – obcina kopyto i wyrównuje jego brzegi. Bez podkucia mogą się obejść te konie, które przemierzają miękkie leśne drogi lub spędzają czas na łąkach.

